GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięczniezłp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 58

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Lutego 1828 roku we Środę

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Przed kilką dniami wykonaną tu była nader ważna operacja przez doktora Jasińskiego, który w obec kilkunastu doktorów wyjął narość z wnętrzności brzucha, ważącą blisko 4 i pół funta. Dotąd pacjentka ma się zupełnie dobrze.

—Na zbiór kompletny przepisów stemplowych, którego druk na początku kwietnia r. b, niezawodnie ukończony będzie, prócz w kontrollach skarbowych przy sądach i we wszystkich składach głównych wojewódzkich materjałów stemplowych, prenumerować można, aż do dnia 25. marca r. b. na wszystkich stacjach pocztowych; w Warszawie zaś, u kupca Wemmera na Krakowskiém przedmieściu: na przeciw Bernardynów pod Nrem 442, w składzie Ciechanowskiego na rogu ulicy Podwale koło Zygmunta, w kantorze loteryjnym Matuszewskiego pod Nrem 572 i 573 przy ulicy Długiéj na przeciw arsenału, w kontrolli skarbowéj na krasińskim dziedzieńcu i w składzie głównym stemplowym w pałacu dawniéj Mostowskich zwanym, przy ulicy Przejazd. — Cena prenumeraty złp. 6, a na stacjach pocztowych złt. 7

— Wyszedł z litografji Brzeziny nowy walc z tematów warjacji Berjota, przez Karola Lipińskiego w Warszawie wykonanych, ułożony i ofiarowany W. JPannie Paulinie Stockman przez F. L.; znajduje się do nabycia w składzie muzycznym u Brzeziny.

ROSSJA. — Najjaśniéjszy Pan raczył mianować kawalerami oderu Sej Anny klassy 1, metropolitę greckiego Makarego i jenerała majora Szulgina oberpolicmajstra w Moskwie. — Senat rządzący ogłosił na wyższy rozkaz do gubernatora wojennego w Kijowie, dnia 2 grudnia r. z. datowany i osnowy następującéj: „ Po roztrząśnieniu waszego przełożenia, iż potrzebną jest rzeczą zakazać Hebrajczykom przebywania stałego w Kijowie, i zważywszy, że tamtéjszy ich pobyt nie tylko jest szkodliwy przemysłowi tego miasta i saméj koronie, ale nadto sprzeciwia się prawom i przywilejom, nadanym miastu Kijów w rozmaitych czasach, a póżniéj potwierdzonym przez oddzielne postanowienia i przywileje, osądziliśmy za rzecz potrzebną wydać następujące przepisy względem Hebrajczyków w Kijowie osiadłych; 1) Nie wolno jest Hebrajczykom obierać w Kijowie stałego zamieszkania, przysposabiać tam miejsca do obrzędów swojego wyznania, trudnić się przemysłem i wpisywać się w poczet tamtéjszego obywatelstwa. 2) Hebrajczykowie pierwszéj i drugiéj giełdy, mogą tam przybywać na kontrakty i jarmarki i handlować w budach przez ten przeciąg czasu; nie mogą zaś udzielać pełnomocnictw kupcom hebrajskim trzeciéj giełdy i mieszczanom, iżby pod tym pozorem nie ułatwiali im trudnienia się zarobkiem, który im samym jest zabroniony:2) Również wolno jest Hebrajczykom przebywać czasowo w Kijowie, nie dłużéj jednak, jak przez 6 mies., a to dla nabywania arendy wódki za obrębem Kijowa, dla zawierania rozmaitych kontraktów i liwerunków, dla hurtownéj sprzedaży towarów, dla przesyłania do własnych ich fabryk i zakładów, albo w ogólności do miejsc gdzie mają dozwolony ciągły pobyt, dla interessów wexlowych i innych spraw, tak własnych jak i gminnych, toczących się u władz; wszelako we wszystkich tych przypadkach, nie wolno im nosić towarów od domu do domu. 3) Przybywający po kontraktach i jarmarkach, nie otrzymają pozwolenia do pobytu, ci zaś co przybędą w wyżéj wzmiankowanych celach, otrzymają pozwolenie do przebywania najwięcej sześciomiesięczne-go. 4) Hebrajczykowie teraz w Kijowie osiedli, albo tam tylko wpisani, powinni się wpisać w przeciągu jednego roku w inném miéjscu, gdzie im przebywać wolno. 5) Hebrajczykowie, którzy z Kijowa ustąpić muszą, a także posiadają domy, grunta, budy i inny nieruchomy majątek, mogą sprzedać go w przeciągu dwóch lat, a jeśli w tym terminie uczynić to zaniedbają, rząd otaxuje ich własność i sprzeda na rzecz właścicieli w ciągu trzech miesięcy przez publiczną licytację. 6) Do ostatniego terminu sprzedaży nie ruchomości, to jest przez dwa lata, mogą pozostać w Kijowie właściciele hebrajscy z rodzinami swemi, wszelako w ostatnim roku obowiązani są posiadać paszporta z tego miasta, w którém się zapisali po upłynieniu pierwszego roku. 7) Ostateczna rumacja Hebrajczyków z Kijowa uskuteczni się po dwóch latach, jeśli posiadają majątek nieruchomy; ci którzy nie posiadają majątku nie ruchomego, ale w Kijowie są wpisani, ustąpią po upłynieniu roku, a ci co nie będąc wpisani, w mieście tém przebywają, ustąpią w sześciu miesiącach od daty ukazu. 8) Dozwala się Hebrajczykom dwóch pierwszych kategorji, trudnić się w Kijowie zarobkiem podług ogólnych przepisów, przez rok jeden; lecz nie mogą zawierać kontraktów, któreby wymagały ciągłego ich przebywania w Kijowie. Nie zaniedbacie wydać stósow-

nych rozporządzeń, aby przepisy te wykonane były należycie wcałéj mocy i rozciągłości, przy tém zaś jak najsurowiéj czuwać macie, aby przy wykonaniu ich niedoznawali Hebrajczykowie żadnych pokrzywdzeń, za co bezpośrednio wkładam na was odpowiedzialność. — Najjaśniéjsza Cesarzowa, matka, przesłała towarzystwu dobroczynności w Dorpacie 500 rubli. Pod zarządzenie tej monarchini, oddane zostały w Petersburgu dwa szpitale i jeden dom sierot. — Na rzecz pogorzelców w mieście Abo, przesłał J. C. M. natępca tronu 10,000 r; J. C. M. W. X. Konstanty 5000 r; W. W. X. X. Marja Ołga i Alexandra, każda po 5,000 r. — W Dorpacie założone zostało seminarjum teologiczne w celu kształcenia predykantów dla parafji ewanielickich w południowych osadach i wgłębi Rossji. — W ciągu roku 1826 był w Rossji następujący stosunek śmiertelności osób wyznania grecko-rossyjskiego. Do lat 5 umarło 315,683; od lat 5 do 10 umarło 41,274; od 10 do 15 lat, 18,342; od 15 do 20 lat 14,407; od 20 do 25 lat, 17,050; od 25 do 30 lat, 15,458; od 30 do 35 lat 13,940; od 35 do 40 lat 14,731; od 40 do 45 lat, 16,304; od 45 do 50 lat 17,508; od 50 do 55 lat, 18,445 od 55 do 60 lat 16 845; od 60 do 65 lat 21 496; od 65 do 70 lat, 17,154; od 70 do 75 lat, 17,703; od 75 do 80 lat 11 097; od 85 do 90 lat, 9,730; od 90 do 95 lat, 4,948; od 95 do 100 lat, 2,785; od 100 do 105 lat, 1,432; od 105 do 110 lat 553; od 110 do 115 lat, 128; od 115 do 120 lat, 73; od 120 do 125 lat, 33; od 125 do 130 lat, 24; od 130 do 135 lat. 7; jedna osoba w guberni smoleńskiéj dożyła lat 160.

— Donoszą od granic Syberji, że Wan czyli xiąże Szundszuk Dordszi, wielkorządzca pogranicznych prowincji chińskich, który rezydował w mieście mongolskiém Urga, o 300 wiorst na południe od Kiachty, dnia 25 listopada r. z. właśnie w tenczas zakończył życie, kiedy pomimo osłabionego zdrowia, wybierał się w podróż do Pekinu. Był on potomkiem jednego z najpotężniejszych chanów mongolskich i wychowany był starannie w Pekinie, gdzie zaślubił xiężniczkę z domu cesarskiego. Podług praw chińskich następować powinien po nim syn jego najstarszy, ale mieszkańcy życzą sobie trzeciego syna jego. — Piszą z Tiflis pod d. 6 stycznia, że w prowincji Baky, w dniu 27 listopada, o godzinie 5 po południu, wśród grzmotów, widziano w powietrzu széroką kolumnę ognistą, która się paliła przez trzy godziny, a następnie zwolna gasła. Zrazu ognisko to zajmowało przestrzeń więcéj niż 600 łokci wzdłuż, a 400 kilkadziesięt wszerz. Przy okazaniu się, któremu towarzyszyły mocne wzruszenia ziemi, jakby łoskoty piorunowe, wulkan ten wyrzucał z siebie kamienie skalcynowane z różnych gatunków, i potoki wody, co i dotąd jeszcze wyrzuca, ale z nierównie mniejszą siłą. Miejsce tego zjawiska znajduje się na płaszczyźnie mającéj około dwóch wiorst obwodu, położonéj na szczycie jednéj z gór otaczających nas od południa, północy i zachodu, w równi ze szczytami gór innych, niepospolicie wysokich. Płaszczyzna ta na wschód prowadzi ku morzu kaspijskiemu, pochyłością dwudziestu wiorst gruntu, zaczynającą się w północnéj jéj stronie. Nie odkryto na niéj żadnego krateru, jak się zwykle zdarza w podobnych razach; i przeciwnie, miejsce, zkąd słup ognisty wytrysnął, wzdęło się jeszcze do wysokości pięciu ćwierci, gdzie niegdzie zaś mniéj trochę; jest to dziś jakby grunt skopany ręką człowieka, i złożony z kamyków skalcynowanych, twardych skorup glinianych, i innych materji przepalonych, które się jeszcze niezupełnie dały rozpoznać, bo dotąd zaledwo można chodzić po téj przestrzeni, a to z jak największą ostróżnością. Dotąd płomień miejscami bucha; nawet na całéj przestrzeni, gdziekolwiekby ziemię poruszył. Ogień ten niepodobny jest w niczém do ognia, który o 30 ztąd wiorst pali się przy kościele Indjanów: jest koloru czerwonego, nie wydaje żadnéj woni, i powietrza bynajmniéj nie zaraża; gdy tym czasem ogień kościoła jest bladawy, roni w znacznéj ilości gaz kwas siarczany, i okoliczną atmosferę czyni trudną do oddychania. W południowéj części kolistego okręgu nowego tego wulkanu, znajdujemy źródło mętnéj wody, z któréj nieustannie wydobywają się bąble na pół stopy wysokie i półtory mające w obwodzie; błotnista ta materja wyrzuca często słupce na arszyn (cali 32) i więcéj w górę; samo źródło ma około 15 arszynów średnicy. Przesłano nam tu kawałki lawy tego wulkanu: zdają się być złożone z kamienia wapienno-łupkowego, połączonego z drobnemi bardzo cząstkami i małemi słojami talku: z jednéj strony podobne są do kryształów rhomboidalnych wapiennego spatu, napojone zapachem nafty, któréj zapalenie się podsyciło zapewne ten wulkan wydęty. Jeden z urzędników górnictwa posłany został na miejsce, dla wybadania z jak największą pilnością teraźniejszego stanu rzeczy i szczegółów tak nadzwyczajnego zjawiska.

(G.P.)

AMERYKA. — W Curacao, posiadłości niderlandzkiéj, spodziewano się dnia 30 listopada przybycia emigrantów, którzy tam po odkryciu korrespondencji tajnych schronienia szukać mieli. W Kolumbji uwięziono wiele osòb, a Paez wydał rozkaz, aby wszyscy Hiszpanie, pozostali w Wenezueli, zostali wygnani. W ogólności jest to chwila w któréj powstańcy hiszpańscy zaczynają być śmielsi. Między niemi znajdował się niejaki Cisneros, któremu Boliwar wraz z jego podwładnemi amnestję ofiarował i do służby kolumbijskiéj zachęcał. Cisneros nieprzyjął téj propozycji i zagraża ciągle niebezpieczeństwem miastom kolumbijskim, a nawet jak słychać porozumiewa się z Hiszpanją. — W nowym Jorku panowała po odebraniu wiadomości o bitwie nawaryńskiéj taka radość, iż wszystkie domy oświecono. — Boliwar wydał dnia 9 listopada w Bogota dekret nakazujący wszystkim urzędnikom cywilnym i wojskowym nosić żałobę przez trzy dni po zgonie Canninga, któremu Kolumbja winna swoją wolność. (G.H.)

ANGLJA. — Admirał Collingwood, następca Nelsona po bitwie pod Trafalgar, przepędzał częstokroć całe nocy na pokładzie okrętu. Miał on przy sobie porucznika Clavell, który mu nieraz wystawiał że niepotrzebnie ponosi takie niewygody. Admirał odpowiedział mu zwykle na to: Obawiam się, czy nie jesteś utrudzony, połóż się w łóżku, ja sam będę czuwał. Często sypiali obadwa na jedném dziale, lecz i w *tenczas* zwykł był admirał przerywać sobie spoczynek i wstawał co chwila do teleskopu, aby się przekonać czy nieprzyjaciel

niekorzysta z ciemnéj nocy. Admirał Collingwood, był równie oszczędnym jak gorliwym. W krótce przed bitwą pod S. Vincent, zatknięto na jednym z okrętów nowe żagle. Collingwood, który wówczas jeszcze był kapitanem, spostrzegłszy to w czasie bitwy, wyrzucał sternikowi że nie zostawił starych żagli i narzekał że podziurawione płótno po skończonéj bitwie ani szeląga nie będzie warto.—Pan Brougham zamyśla uczynić wniosek o reformę nie tak prawa kryminalnego, jak raczéj o zmianę prawa postępowania cywilnego. Projektem do reformy praw kryminalnych, zajmuje się P. Peel (G.B.)

FRANCJA. — Fabrykant Lugduński Maissiat wynalazł sposób tkania jedwabiem liter. Tym sposobem utkał on materje na których znajduje się cały testament Ludwika XVI i królowy Antoniny. Tak więc posiada Europa nowy surrogat sztuki drukarskiéj, zwłaszcza, że wynalazca obiecuje sobie wymyślić sposób rozmnażania z łatwością utkane pisma. Być może, iż z czasem będziemy mieli xiążki jedwabne. — W izbie deputowanych rozdano skargę przeciwko byłemu ministrowi sprawiedliwości, Panu de Peyronnet, względem predłużenia sprawy kryminalnéj, trwającéj 21 miesięcy. (G.F.)

HISZPANJA. — W Saragossie rozstrzelano dnia 2 lutego pięciu żołnierzy którzy mieli udział w powstaniu katalońskiém, pomimo że wszyscy udarowani byli amnestją.—W Barcelonie odebrano odezwę powstańców z Malagi zachęcającą wszystkich Hiszpanów do podniesienia broni za religię i do pomagania braciom katalońskim. G.B.

NIEMCY. — *z Frankfortu.* — Listy z Wiednia, nadesłane przez gońca, donoszą: iż kancellarja stanu odebrała raporta z Stambułu, podług których utrzymanie pokoju zdaje się niezawodném, i że wkrótce może posłowie mocarstw sprzymierzonych powróciliby do Stambułu, gdyby w podaném ultimatum, wyspa Korfu nie była przeznaczona dé podpisania traktatu, gdzie się niezadługo udadzą pełnomocnicy tureccy. Pomimo tego, ciągle robią z strony Turków przysposobienia do wojny, z wielką usilnością. Papiery austrjackie po odebraniu téj wiadomości, podniosły się o 1 od sta, i łatwo wyżéj podnieść się mogą. — Porucznik Krazeisen, jeden z officerów którzy towarzyszyli do Grecji pułkownikowi Heideger, korzystał z sposobności, zdjął z życia wizerunki najsławniejszych osób, które w rewolucji greckiéj występowały i przywiózł z sobą te rysunki. Pokazuje się z nich, że dawniejsze wizerunki sławnych Greków, opierały się tylko na imaginacji. — Na sejmie bawarskim, podał między innemi, petycję pewien włościanin, uskarżając się na złe postępowanie sędziów i urzędników z chłopami. — Dnia 29 stycznia dało się uczuć w kraju Wirtemberskim trzęsienie ziemi. — Pismo Hesperus umieściło najnowsze wiadomości statystyczne o Austrji. Podług nich, miały Czechy w roku 1827 ludności 3,736,840, Morawja i Szląsk, 1,990,464, właściwa Austrja z Salzburgiem 2,075,335, Styrja 836,128, Karyntja 286,583, Kraina 424,879, kraje nadbrzeżne 415,598, Galicja 4,317,089, Lombardja 2.310,255, królestwo Weneckie 1,968,647, Dalmacja 326,789, Tyrol 707,457, miasto Triest z obwodem 54.557, Węgry, ziemia siedmiogrodzka i kraje tak zwane militarne, przynajmniej 11,500,000; razem więc ma Austrja 31,000,000 ludności. — Poseł miast anzeatyckich w Rio Janejro, zawarł 17 listopada 1827, traktat z rządem brazylskim, zapewniający korzyści handlowi miast wspomnionych. (G. F.)

PORTUGALJA.— Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 25 stycznia, uchwalono między innemi następujące artykuły: W dniu, w którym uznany jest następca tronu, poleci prezes ułożenie aktu uznania, przełoży go królowi albo królowéj, a duplikat zostawi w archiwum izby parów. Nominacja rejenta albo rejentki uskutecznia się przez potrójny wybór. Po nastąpionym wyborze oznaczone będą granice władzy rejenta. Rejent albo rejentka składają przysięgę w ręce prezesa przed deputacją złożoną z 12 parów i 12 deputowanych. Opiekuna króla wybiera izba większością głosów. (G.B.)

Wiadomości Naukowe.

List pisany do redakcji gaz. pols. z gubernji Kijowskiej, w przedmiocie kommentarza do sonetów A. Mickiewicza zdziałanego przez P. Teodozego Sierocińskiego, który ten kommentarz umieścił w numerze 26 dziennika warszawskiego, za miesiąc lipiec r. 1827.

(Ciąg dalszy).

Pan Sierociński niechcąc sobie zadać nad zrobieniem treści sonetu, nad zrozumieniem myśli poety, nad skombinowaniem szczególnych wyrażeń, z których całość sonetu powstała, do czego służy nam (jak o tém przekonać się można z pamiątki po dobrym ojcu rozdz. V.) władza uwagi, bez któréj nie zrozumieć nie jesteśmy zdolni; pan Sierociński, mówię chwyta za wyrażenie z początku, ze środka i z końca i przychodzi do wniosku, że w sonecie sensu niéma. Co, że nie tak jest, o tém słów kilka wyżéj tu przywiédzionych przekonać go potrafią.

Co się tycze rozbioru sonetu VI, nie będę na zarzuty krytyka odpowiadał, ale tego przemilczéć nie mogę, że treścią recenzji jest wykazanie wad lub piękności przedmiotu uważanego, rzeczą poety stworzyć, krytyki zaapprobować lub odrzucić; za te granice nigdy ona wyjść nie powinna, jeśli na śmieszność narazić się niechce, czego mamy przykład w Skaligerze, Houdart, w la Motte i w téj nocie na sonet VI.

W sonecie VII, naśladowanym z Petrarcha p. Sierociński nie rozumié dwóch wiérszy ostatnich pierwszéj zwrotki. Trzeba, iżby wiedział, że to jest porównanie (comparatio), któréj to figury często poeci używają. Jeżeli krytyk więcéj uwagi przyłoży i doda słowa: „tak jak gdyby,“ ktore składnia języka naszego wyrzucić pozwala, nic niestósownego i nieodpowiedniego w tych dwóch wiérszach z całym sonetem nie znajdzie.

Nie będę bronił uchybień sonetów XV, XVI, XVII, bo w krytyce w sposób ogólny wytknięte, a przy ważniejszych jakie mi uważać pozostaje, na te baczności nie zwrócę.

Pominąć jednakże nie wypada, jednéj uwagi P. Sierocińskiego, z któréj pokazuje się, że jenjalny rodak i dla rymu język nałamać gotów, i tak, w sonecie XIX powiada: „czy w porządku stroje“ zamiast coby miał powiedziéć, ubranie, bo (jak słusznie postrzega krytyk k. 49), rzadko do siebie czuli kochankowie strojnie występują. Cóś podobnego trafiło się i Nestorowi litteratury naszéj, który powiada: „Helena w stroju niedbałym.“ Oddaję należytą sprawiedliwość gorliwości autora, o utrzymanie czystości języka narodowego, ale co się dotycze dwóch przedostatnich sonetów, znowu o nonsens obwinionych, na to się zgodzić w żaden sposób nie mogę. Sonety bowiem te, pióra Mickiewicza godne, i uchybień w nich, ani co do myśli, ani co do wysłowienia nie masz. Co większa, autor krytyki, to wszystko im wyrzucając, niczego nie dowodzi, a nic go wymówić nie może, bo tu się on nie wydaje w żadnym zapale omamienia lub roztargnienia; z rozmysłem zimnym potępia je nie czyniąc nad niemi uwag, coby to potępienie wsparły lub usprawiedliwiły; krytyk przestaje na przytoczeniu kilku wierszy z tych sonetów, a w uwagach, które po tych wierszach następują, pokazuje się, że tylko myśl poety mu się nie podoba. Zdaje się autorowi być rzeczą dziwną i do prawdy niepodobną, iżby zalotna pani salonu, co igraszkę sobie z czułego serca poety robiła, wzgardziła jego sercem, jego złotem, jego darami, a nad to wszystko przeniosła kilka pochwalnych dla siebie wierszy. Co, że się tak prawdzi, wątpieniu nie ulega. Że u poety, jenjusz całym jest jego skarbem, że wiersze talentu, nie tak są tanie jak się recenzentowi wydaje, że kobiéty pochwały lubią, że mogła bydź obrażona duma poety, którego sercem wzgardzono, a tylko ceniono talent wierszy pisania, cóż w tém dziwnego, cóż w tém niezrozumiałego? a jednakże p. Sierociński powiada, że nie rozumié. Tłumaczy, przypuszcza, a wszystko niepotrzebnie; bo gdyby chciał był zuwagą i piérwszy i następny sonet przeczytać, rozumiałby je obydwa; widziałby, że jak w pierwszym z jedną tylko kobiétą, tak w następnym sonecie (Danaidy), poeta żegna się z całą płcią piękną, że znużony jéj próżnoscią i niestałością, wyrzeka się tych Danaid, którym już serca, jak powiada, ofiarować nie może, że ma zamiar wziąść inny do opiewania przedmiot, jak o tym w następnym sonecie mówi.

Ten ostatni (Exkuza) P. Sierociński chwała bogu rozumié.

Przejdźmy teraz do sonetów krymskich, na które zdaje się być łaskawszym, chociaż i one także wykwintne, niezrozumiałe, przesadne; są z nich jednakże i to w większéj części dobre etc. (k. 51). Wziąwszy sobie za obowiązek niewyrozumienia p. Sierocińskiego objaśnić, opuszczę uwagi jego grammatyczne, uwagi jakie nad językiem poety zrobić mu się podobało; rozbiéranie ich zaprowadziłoby do szerokiego rozprawiania, a do bardzo szczupłych z niego wniosków. Rzecz tedy bezużyteczna, zastanawiać się nad temi szczególnemi postrzeżeniami: jako to naprzykład, do sonetów IV, V, VII, IX i wielu innych; jednakże zuwagami autora nad sonetem VIII zgadzam się.

Co się tycze sonetu XI, ostatnie dwie jego strofy żadnego nie potrzebują objaśnienia, jak się to P. Sierocińskiemu wydawało. Czyż tego rozumieć nie może, że te dwa widoki, które poeta nam maluje, razem się jemu przedstawiały? Cóż w tym obrazie niepodobnego do prawdy? Owszem, cóż może bydź piękniejszego nad tę rozmaitość widoku, którą w tém miejscu Krymu oko ludzkie obejmować może, a co nam poeta farbami tyle prawdy i żywości mającemi, wystawia? jasność i porządek zachowane, a uwagi brakło recenzentowi.

P. Sierociński często bardzo jedneż ustępy chwali i gani razem, i tak naprzykład: powiada, że w sonecie XII obraz późnego wieczora piękny i wspaniały, i zaraz potém dodaje „tylko że wyrażenie .lampa światow“ trudne do zrozumienia i przesadzone“ (k. 57). Porównanie słońca do lampy światów, nic niezrozumiałego i przesadzonego nie ma, a zaraz potém następujący opis rozbicia się téj lampy i rozlania potoków światła, jest to właśnie, co obraz ten robi prawdziwie malownym i wspaniałym; wszystkie zaś te piękności, zawierają się w tém wyrażeniu, co to i niezrozumiałe i przesadzone.

Takie sprzeczności w rozumowaniach nie raz w téj krytyce napotkać można; policzemy do nich następującą uwagę. Autor jéj powiada, że ciemność może sobie wyobrazić, ale ciszy wyobraźnia jego przedstawić mu nie zdoła! (k. 57) szkoda!

Dziwi się Pan Sierociński, jak mogą błyskawice haftować turban dla tego Padyszacha gór, kiedy poniżéj się jego wierzchołka unoszą. 1) Ta ostatnia wiadomość jest własna P. Sierocińskiego, bo nie masz o tém wzmianki w tym sonecie. 2) Turban nie zakrywa całéj głowy; to nie czapka. Okoła ją tylko jak wieniec, poeta nic nieprawdziwego nie powiedział.

Nie będę rozwiązywał wątpliwości jakie krytyk wynalazł w sonecie XVI, bo sam sonet najlepiéj je objaśnia; a co się tycze zwrotu nagłego czyli odstąpienia od pierwszéj myśli, Pan Sierociński nie zastanowił się widzę nad tém, że jeździec skaczę z góry Kikineis; przesadza tę otchłań, któréj obraz wielkim być przeznaje, a który jeszcze by się większym mu wydał, gdyby obraz skoku z obrazem otchłani połączył, co nam właśnie sonet wystawia. Poeta pewnie tego nie wymyślił.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wido-wiska w Stolicy.

Teatr francuzki. Dzis komedja Les Trois Quartiers, i La Mére au Bal et la Fille a la Maison.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowkiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.*)